

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

14 V 1989

Nr 19 (1414) Rok XXXI

FRANCJA 4,50 F

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

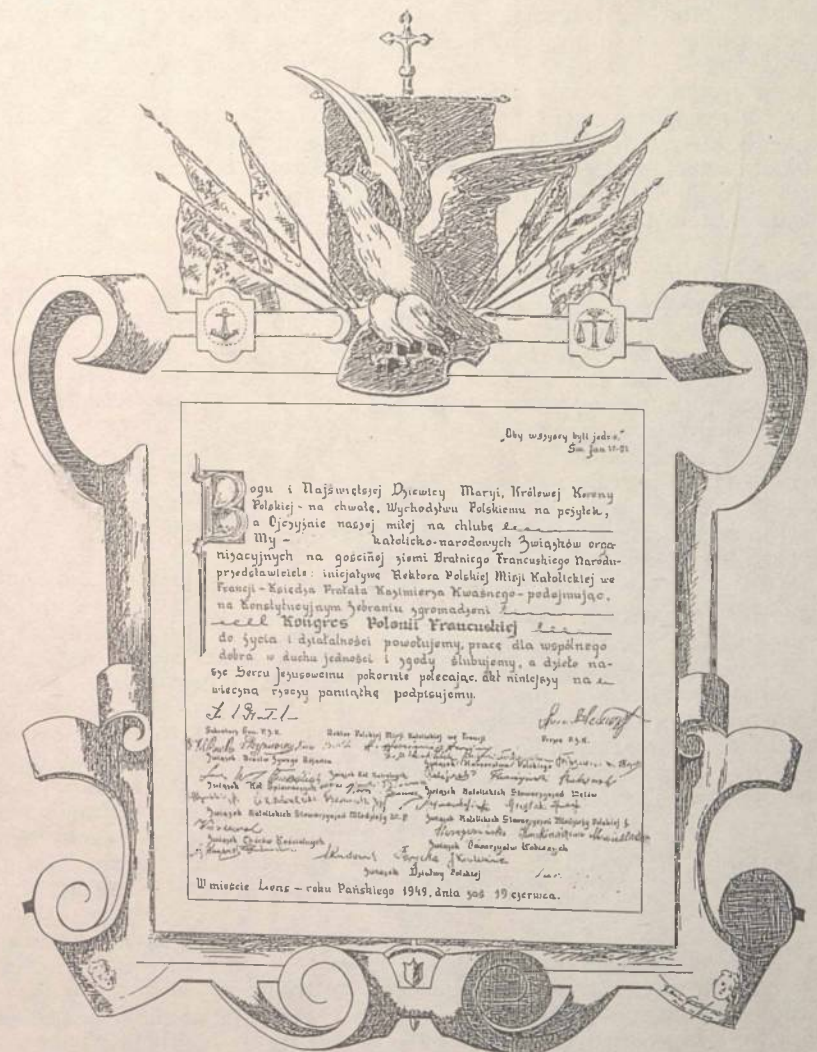
"ABY WSZYSCY BYLI JEDNO"

CZTERDZIESTOLECIE KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

Zgodnie z zamieszczonym obok dokumentem, po wielu od lat trwających próbach stworzenia centrali organizacji polskich, po wielu zmaganiach i walkach stron ideologicznie sobie przeciwstawnych, po nieudanym usiłowaniu skupienia wszystkich Polaków żyjących we Francji w Centralnym Komitecie Polaków (CKP) czy w Centralnym Związku Polaków (CZP) i po niepowodzeniu Komisji Porozumiewawczej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i Centralnego Związku Polaków (1947), dnia 19.06.1949 powstał KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ, będący centralą polskich związków organizacji społecznych, które opierają swą działalność na zasadach katolickich i narodowych. (art. 4)

Celem Kongresu jest:

- 1 -Koordynacja działalności należących do Kongresu związków w dziedzinie pracy religijnej, kulturalnej, oświatowej i samopomocowej;
- 2 -Współdziałanie w tych sprawach z organizacjami nielnależącymi do Kongresu;
- 3 -Inicjowanie i przeprowadzanie akcji religijnej, kulturalnej, oświatowej i samopomocowej przekraczającej zakres i możliwości poszczególnych związków;
- 4 -Popieranie i ułatwianie działalności związków będących członkami Kongresu;
- 5 -Dbanie o ogólne interesy emigracji polskiej;
- 6 -Podtrzymywanie i pogłębianie przyjaznych stosunków z narodem francuskim;
- 7 -Reprezentowanie katolickich i narodowych rzesz emigracji polskich i obcych. (art. 6)



□ 24 kwietnia na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" przy Lechu Wałęsie przyjęto program wyborczy i zaakceptowano kandydatów na posłów i senatorów z listy solidarnościowo-opozycyjnej zaproponowanych przez regionalne komitety wyborcze /regionalne komisje "Solidarność"/. Wśród kandydatów do Sejmu i Senatu z listy solidarnościowo-opozycyjnej brak Lecha Wałęsy, który zamierza poświęcić się działalności w "Solidarność" oraz Aleksandra Halla i Tadeusza Mazowieckiego.

□ W czwartek 20 kwietnia zarejestrowano NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność". Na jego czele stoi Józef Ślisz. Parę dni później zarejestrowano również Niezależne Zrzeszenie Studentów.

□ We wschodnich i południowo-wschodnich województwach PRL trwała parotygodniowa chłopska akcja protestacyjna.

□ W Warszawie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Krakowie i Gdańsku doszło do demonstracji młodzieży. Żądano między innymi zniesienia przymusowego nauczania języka rosyjskiego i reformy szkolnictwa; wnoszono hasła antykomunistyczne. W Warszawie ok 2 tys. uczniów i studentów wzniosło przed Uniwersytetem Warszawskim barykadę i obrzuciło milicjantów kamieniami.

□ W czasie rozprawy Mirosława Jasińskiego przed kolegium d/s wykrezeń we Wrocławiu, w odpowiedzi obrońcy obwinionego, który domagał się uniewinnienia swojego klienta, powołując się na zmianę sytuacji politycznej po "okrągłym stole", oskarżający kapitan milicji stwierdził, że z punktu widzenia prawa "okrągły stół" jest instytucją nielegalną i gdyby jego obrady odbywały się we Wrocławiu gen. Kiszczak i Lech Wałęsa stanęliby przed kolegium.

□ Zapytany przez dziennikarza "Życia Warszawy": "Czy jako członek partii wchodzi pan na drogę frakcyjności?" - Alfred Miodowicz odpowiedział: "Mam zbyt wiele zajęć w ruchu związkowym, aby realizować zamiar tworzenia frakcji czy nowej partii. Sądzę jednak, że mogą znaleźć się osoby, które na to czas znajdą".

□ Przeciętnie o 20 % drożała w Polsce chleb.

□ W tym roku banki polskie wypowiedziały kredyt na skutek zagrożenia bądź utraty zdolności kredytowej, spowodowanej nadmiernym wzrostem wynagrodzeń 9 przedsiębiorstwom; ostrzeżenia otrzymały 24 przedsiębiorstwa.

Dokończenie ze str. 1

Dwadzieścia lat później, w nowych statutach, uchwalonych na Walnym Zgromadzeniu Kongresu w dniu 11.05.1969, tekst ten mówiący o strukturze i celu Kongresu Polonii Francuskiej uległ poprawce i brzmi:

Art. 1 - NAZWA: Konfederacja, uformowana na podstawie prawa z 1.07.1901 roku, przyjmuje nazwę: KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ - CONGRES DES POLONAIS EN FRANCE.

Art. 2 - CEL: Celem Kongresu jest koordynacja wspólnej akcji wszystkich gałęzi organizacyjnych Kongresu w dziedzinie moralnej, narodowej, kulturalnej, społecznej, oświatowej, samopomocowej, sportowej i rozrywkowej, z wykorzystaniem narodowych tradycji polskich dla wzbogacenia kultury francuskiej i pełnej formacji osobowości członków.

Przytoczone powyżej teksty statutowe niech będą odpowiedzią na często stawiane pytanie: *Co to jest, ten Kongres Polonii Francuskiej?*

W ciągu czterdziestu lat istnienia Kongresu dokonano się szereg przetasowań związków wchodzących w skład tej centrali - czy jak aktualne statuty mówią - konfederacji. Były takie, które wystąpiły z Kongresu, były i są takie, które oficjalnie nie odłączyły się, ale praktycznie z Kongresem nie mają już żadnej łączności, bo albo są już bardzo nielicznie reprezentowane albo znikły zupełnie. Dochodziły za to na ich miejsce organizacje nowopowstałe. Aktualnie do Kongresu Polonii Francuskiej należą: Związek Bractw Żywego Różańca, Związek Towarzystw Kobiectw (Polki), Związek Mężów Katolickich, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związek Krucjat Eucharystycznych, Komitety Towarzystw Miejskowych, Solidarność ze "Solidarnością", Związek Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny.

Nie jest to lista hermetycznie zamknięta. Jak zaznaczył w swoim sprawozdaniu prezes Kongresu, Bolestaw Nataneł, drzwi do Kongresu są zawsze otwarte dla wszystkich organizacji i stowarzyszeń niepodległościowych. W rozmowach i dyskusjach wielokrotnie wracała sprawa utworzenia w łonie Kongresu organizacji nowego typu, która odpowiadałaby pokoleniu znajdującemu się w przejściu między KSMP a dotychczasowymi stowarzyszeniami Mężów Katolickich, Polek czy Matek Różańcowych.

Kongres Polonii Francuskiej jest również otwarty w utrzymywaniu kontaktów z instytucjami i organizacjami polskimi we Francji i na arenie międzynarodowej: współpracuje ściśle z Polską Misją Katolicką we Francji oraz na szczeblu zarządów z Polskim Zjednoczeniem

Katolickim; ma żywe kontakty ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów i ze Związkiem Rezerwistów i byłych Wojskowych; utrzymuje więź z Biblioteką Polską w Paryżu i spotyka się na zebraniach roboczych ze Wspólnotą Polsko-Francuską; na forum międzynarodowym wchodzi w skład Polonii Wolnego Świata, gdzie reprezentuje Polonię Francuską i gdzie prezes Kongresu jest członkiem Prezydium. Szczególnie żywą łączność utrzymuje Kongres z organizacjami polskimi działającymi na terenie Wielkiej Brytanii.

Uroczystości czterdziestolecia Kongresu Polonii Francuskiej odbywające się w dniach 20 - 23.04.1989 roku w Lens, istnienie i profil pracy Kongresu oraz przynależnych doń Związków przybliżyły nie tylko nam Polakom i Francuzom polskiego pochodzenia, ale również rdzennym obywatelom tego kraju, którzy przychodzili, bo byli zaproszeni albo wchodziłi spontanicznie do sali Jean Nohain, bo przyciągała ich wystawa lub występy chórów czy zespołów folklorystycznych.

Czterodniowe obchody czterdziestolecia rozpoczęły się 20.04 o godzinie 19.00 otwarciem wystawy ukazującej rozwój, pracę i dorobek Kongresu, Association *Vanda*, Wydawnictwa *Narodowiec*, Związku Kombatantów, Sekcji Polskiej Uniwersytetu w Lille, Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Związku Towarzystw Kobiectw, Krucjaty Eucharystycznej, KSMP, Komitetu Pomocy dla Polski z Bethune, Związku Mężów Katolickich, Związku Bractw Żywego Różańca, Związku Harcerstwa Polskiego i Stowarzyszenia Solidaność ze *Solidarnością*. Środek sali wystawowej zajmowała kolekcja znaczków pocztowych należąca do Tadeusza Piotrowicza z Sallaumines o tematyce: *Podróże Jana Pawła II i Poczta Podziemna*. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał Sarton di Gionhaya. Zwiedzając wystawę był pełen uznania dla dorobku Polonii. Przy jednym ze stoisk powiedział do otaczających go osób, że młode pokolenie Polonii powinno ten dorobek zachować i powinno zatroszczyć się również o zachowanie języka polskiego. Przemawiając zaś oficjalnie do zebranych na sali gości wyraził uznanie dla pracy Polaków, którą to przyczynili się do rozwoju ekonomicznego Francji a zwłaszcza regionu Nord i Pas de Calais.

W piątek, 21.04. centralnym punktem programu był odczyt prof. Gabriela Garçon ukazujący genezę, powstanie i dzieje Kongresu Polonii Francuskiej. Ponad godzinę przesuwały się przed słuchaczami zdarzenia obrazujące etapy nadziei, wlotów, zaprzepaszczonej okazji i nowych szans dla Kongresu, które prelegent widzi we wprowadzaniu nowych struktur.

Dokończenie na str. 12



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 1-11

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: *Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?* -

Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńscy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach dzieła Boże.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 3b-7. 12-13

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: *Panem jest Jezus*.

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wręcz dzieła, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

EWANGELIA

Jn 20, 19-23

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana.*

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: *Pokój wam!* A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: *Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.* Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: *Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.*

DUCH MOCĄ SWĄ WIEJE

Ostatni dzień Pięćdziesiątnicy Radości Paschalnych. Zielone Święta - tak nasza tradycja nazywa dzisiejsze - rzeczywiście *zielone uroczystości* - koniec maja zazielenił już u nas całe otoczenie czujemy tę *odnowioną ziemię*, która ma być owocem działania Ducha Św.

Duch Św. przychodzi do Apostołów jakby dwukrotnie. Raz w dzień Zmartwychwstania, drugi raz w dzień Pięćdziesiątnicy. To pierwsze *weźmijcie Ducha Św.* odbywa się w ciszy i spokoju - przy drzwiach zamkniętych, wieczorem. I sam Pan Jezus jakby sytuację wyciszał pozdrowieniem *Pokój Wam* i delikatnym tchnieniem, którym udzielił Apostołom Ducha Św.

Także skutek tego przyścia Ducha Św. jest wewnętrzny, bez spektakularnej otoczki - nic się na zewnątrz nie dzieje, natomiast wewnątrz - w świecie ducha staje się coś, co przekracza największe nadzieje człowieka. Bóg daje Apostołom i ich następcom wielką władzę - coś ze Swojej Wszchemocy miłosierdzia. Mocą Ducha pozwala Bóg człowiekowi decydować o wprowadzeniu do dusz najgłębszego pokoju.

Drugie przyście Ducha Św. do Apostołów odbywa się zgoła inaczej. W dzień Pięćdziesiątnicy, w szumie wiatru, w wizji języków ognia napełnia cały dom. Rozrywają się jakby ściany wieczernika, rozrywają się *ściany* języków - wszyscy ich rozumieją. Apostołowie pijani z wrażenia i mocy, którą otrzymali ruszą z zapałem do pracy apostołskiej. I wiemy już dziś, że zapał ten nie był słomianym zapałem. A efekty mówią same za siebie. Piotr przemawia natychmiast i opowiadają Dzieje Apostolskie, że tego samego dnia przyłączyli się do Apostołów *3 tysiące dusz*. Niedługo potem Piotr znów przemawia mocą Ducha - nawraca około 5 tysięcy - zostaje aresztowany przez Sanhedryn - i wtedy arcykapłani i starsi żydowscy dziwią się dowiedziawszy się, że Piotr i Jan są ludźmi *nieuczonymi i prostymi*. Dziwią się, bo nie wiedzą, że to nie Piotr i Jan działają, ale Duch Boży w nich.

Ta sama eksplozja mocy Ducha św. rozrzuci Apostołów po całym ówczesnym świecie, a Pawłowi z Tarsu da niespożyty wprost energię w głoszeniu Chrystusa. Nie był to też przywilej tylko pierwotnego Kościoła - moc Ducha przez całe dwutysięczne dzieje pozwalała robić ludziom nieprawdopodobne po ludzku wysiłki, aby tylko były głoszone *wielkie dzieła Boże*. Aż do naszego O. Maksymiliana Kolbe, który zadziwił zapałem przy szczątkowym wprost zdrowiu.

W dzisiejszym Kościele wydaje się, że Duch św. działa dalej w tej podwójnej formie zstępowania. W całym Kościele, szczególnie na Zachodzie Europy, także w Ameryce Łacińskiej szerzy się coraz bardziej ruch charyzmatyczny. Chryścijanie gromadzą się w grupach nieformalnych, z zapałem wgłębiają się w Pismo Św. Sami przyznają, że odzyskują jakiś nadzwyczajny spokój wewnętrzny i radość. *Wieczorem, gdy drzwi były zamknięte, wszedł Jezus i tchnął na nich i rzekł: pokój Wam.*

Po takim wlanu Ducha, można dopiero mówić o *uderzeniu potężnego wichru Ducha*. Tak było u Apostołów tak musi być u nas. Apostoła nieuspokojony wewnętrznie, bez ładu serca będzie apostołem niepokoju, fanatykiem nie zawsze sprawdzonej idei, człowiekiem wręcz niebezpiecznym. Dlatego trzeba nieraz uspakajać młodzieńczych naprawiaczy świata. Denerwują się oni, że starsi, że urzędowi apostołowie - tak jakby bez Ducha działają ospale, za mało robią na zewnątrz. Jednym i drugim najprawdopodobniej brakuje wnętrza pełnego Ducha.

Dlatego dziś, kiedy stajemy wobec Zesłania Ducha na Apostołów, w tym parafialnym wieczerniku mocy Chrystusowej prośmy Pana, by skutecznie na początku tej eucharystii wlał nam Ducha pokoju w przebaczeniu, tak aby wyjście nasze z tej świątyni było eksplozją Ducha Bożego, w którym wszystko możemy, na cały świat, na nasze otoczenie.

ks. Michał KAMIŃSKI Tchr.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II w sprawie Libanu. Wśród uczestników śródowej audiencji 5 kwietnia obecna była grupa około 100 Libańczyków, do których zwrócił się Jan Paweł II z wyrazami współczucia z powodu toczącej się na terenie Libanu wojny, a także skierował do całego świata apel o pomoc w zakończeniu działań wojennych:

Jest tutaj z nami liczna grupa Libańczyków, których pragnę szczególnie serdecznie pozdrowić. Ich obecność przywodzi na pamięć cały naród libański, który od 3 tygodni przeżywa kolejne tragiczne doświadczenie niszycielskiej przemocy. Straszliwe bombardowania, które w tych dniach dotknęły przede wszystkim stolicę i ważne centra kraju, spowodowały wiele śmiertelnych ofiar i utrudniły akcję pomocy. Bezbronnej ludności grozi pozbawienie podstawowych środków do życia. Wiadomości te wywołują żal i głęboki niepokój. Pragnę uczynić moim apelowi obecnych tutaj oraz wszystkich synów i córek Libanu, którzy obok pokoju domagają się konkretnej pomocy celem położenia kresu tej ciężkiej próbie i ratowania kraju przed niebezpieczeństwami, które zagrażają jego niepodległości i samemu istnieniu. Wzywam gorąco przyjazne Libanowi kraje oraz obrońców podstawowych praw narodów, w szczególności kraje sąsiadujące z Libanem, aby przyjęły ten apel i aby przede wszystkim sprzyjały trwałemu rozejmowi. Wyrażam także nadzieję, że wojska nielibańskie, obecne na terytorium tego kraju, powstrzymają się od podsycania walki i podejmą decyzje sprzyjające pojednaniu i porozumieniu narodowemu. Módlmy się, aby Pan pocieszył osoby i rodziny optakujące stratę swoich bliskich. Módlmy się, aby Pan oświecił wszystkich zainteresowanych losem Libanu i aby pozwolił zwyciężyć dobrej woli i poczuciu odpowiedzialności. Niech Najświętsza Maryja Panna podtrzymuje Libańczyków i wspiera wszystkie wysiłki zmierzające do przywrócenia im pokoju i utrzymania ich ojczyzny w wolności i godności.

■ Ojciec św. utworzył w Brazylii nową diecezję - Luiziania, mianując jej pierwszym biskupem polskiego misjonarza - franciszkanina z zakonu braci mniejszych konwentualnych, o. Augustyna Januszewicza.

■ Kardynał J.M. Lustiger, arcybiskup Paryża, przebywał z 2-dniową wizytą w Czechosłowacji. 10 kwietnia przybyła do Pragi oficjalna delegacja Stolicy Apostolskiej, która w rozmowach z przedstawicielami rządu CSRS podjęła między innymi problem obsadzenia wakujących stanowisk biskupich.

ABY BÓG WSZEDŁ DO NASZYCH SERC

Przeprowadźmy, drodzy Bracia i Siostry, krótką refleksję nad słowami Ewangelii świętej, w której słyszeliśmy przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Znamy tę przypowieść. Człowiek bogaty używał życia według najwymyślniejszych sposobów. Łazarz siedział opodal zbolały, wynędzniały, zapomniany przez wszystkich (por. Łk 16, 19-31). Między tymi dwiema osobami zachodzi przepaść socjalna. Trudno o bardziej drastyczny i bardziej wymowny wyraz różnicy między ludźmi. Bogacz i Łazarz byli fizycznie niedaleko siebie, w zasięgu może kilku kroków. Płot, który oddzielał bogacza od nędzy, mógł być o kilka metrów, a jednak obaj nie mogli pokonać tej przestrzeni. Bogacz tak był zadufany w sobie, zaślepiony, że zgubił z horyzontu swego widzenia człowieka, a dostrzegał tylko siebie. Ale ten dystans, który stał się społeczną przepaścią, wtedy jeszcze mógł być pokonany. Wtedy jeszcze dzieląca ich przepaść mogła być zasypana. Wystarczyłoby trochę światła, Bożej myśli, trochę ludzkiego odruchu, żeby nastąpiło zbliżenie i żeby wyrównana została straszliwa krzywda. Ale to, co zaczęło się już na ziemi jako przepaść społeczna, po śmierci - jak ukazują Ewangelia - stało się przepaścią eschatyczną, która już nie może być zniwelowana. Rozmowa, która prowadzona jest potem, ukazuje, że nie można nawet kropli wody na palcu przenieść przez tę otchłań, jaka dzieli tego, który jest na łonie Abrahama i cieszy się szczęściem niebieskim, i tego, który jest skazany na wieczne odepchnięcie od Boga.

Jezus Chrystus przyszedł na świat po to, ażeby ludzi zbliżyć do siebie, by nie było między nimi właśnie takich przepaści. Wybrał żłóbek, wszedł między biedotę, między pasterzy, ludzi pospolitych, ale przecież także spotykał się z bogaczami. Niektórzy otwierali swoje serca i mówili: *Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnem* (Łk 19,8). A więc Jezus nawracał, odmieniał serca, zasypywał dzielące ludzi przepaści. On nakazał swoim Apostołom, nakazał Kościołowi, nakazał nam, byśmy czynili to samo. Już na początku wystąpienia publicznego Jezusa Chrystusa Jan Chrzciciel torował Mu drogę. Nad Jordanem wzywał do pokuty i mówił: *Wyrównujcie ścieżki, zasypujcie doliny, czyńcie łagodnymi pagórki* (por. Łk 3,4-6), by była droga dojścia Boga do człowieka. Jan Chrzciciel nawoływał i czynił wszystko, by zlikwidować kasty, jakie się wytworzyły w tradycjach narodu wybranego.

Ludzie pozostawieni sobie, bez myśli Bożej, zdani tylko na ideologię, potrafią kopać między sobą niezwykle przepaści, które oddalają ich i czynią obcymi. Wybuchają rewolucje, które chcą ten dystans wyrównać, ale one gdy nie są inspirowane myślą z wysoka, pogłębiają tylko rozdziały. Ani wielka rewolucja francuska, ani wielka rewolucja bolszewicka ludzi nie zbliżyły, chociaż głośno hasła równości, braterstwa i tyle innych wspaniałych hasła, które były tylko ideologią wymyśloną przez ludzi. Natomiast Kościół, który nie wymyśla swojej nauki, który pokornie przyjmuje to, co mu nakazał Jezus Chrystus, najczęściej i najskuteczniej zbliża ludzi, kiedy mówi: *Masz służyć Bogu. Jesteś tylko sługą. Masz kochać drugiego, nawet nieprzyjaciela*. Kiedy Kościół mówi: *odpuszczając ci się grzechy, kiedy żałujesz*, udziela sakramentalnego rozgrzeszenia, które czerpie swoją siłę z łask wyproszonych przez Chrystusa na krzyżu, wtedy zbliża człowieka nie tylko do Boga, ale i do drugiego człowieka. I nie ma innej drogi, która zbliżając człowieka do Boga, zbliżałaby go jednocześnie do człowieka. Nie może być inaczej. Miłość Boga i miłość bliźniego są ze sobą ściśle związane. Kościół nieustannie głosi tę prawdę czy to przez swoją naukę, czy przez przykłady charyzmatycznych mężów i niewiast. Kościół zawsze głosi tę samą ideę głębokiego wejścia w Ewangelie, co pozwala zasypać przepaść między Bogiem i człowiekiem i między człowiekiem a człowiekiem. Tak czynił święty Franciszek. Tak czynił święty Wincenty a Paulo. Tak czynił święty Maksymilian Kolbe, gdy zasypywał przepaść między nieznanym sobie człowiekiem, oficerem a sobą, mnichem; gdy zasypywał przepaść między prześladowcą a prześladowanym. To wszystko na ziemi jest możliwe, kiedy ma się miłość.

Zyjemy w okresie, w którym zbliżanie się wzajemne jest widoczne w wielu przejawach ludzkich zachowań społecznych. I my w naszym narodzie także tego doświadczamy. Nie dzieje się to bez inspiracji Kościoła, bez jego wezwań, a zwłaszcza bez modlitwy. Chcielibyśmy, żeby ten Boży nakaz, który spoczywa na nas wszystkich, mógł wejść i w naszą rzeczywistość, jakże trudną, ale przecież i w niej jest możliwe zbliżenie między ludźmi. Dokonuje się ono u nas, w kraju, kiedy zbiera się *okrągły stół*. Można tam sobie powiedzieć wiele rzeczy w sposób kulturalny. Nikt nie skacze drugiemu do oczu, mimo że sprawy nie są jednoznaczne. Jest to niewątpliwie osiągnięcie. Jest to zbliżenie. My nie wiemy, czy będzie ono skuteczne w pełni, ale jest, i nikt go z historii nie skreśli.

Nas, zebranych tu w jedno wiary, w jedno tego, co czynimy w naszych Kościołach lokalnych, łączy jeszcze wielka więź języka, pochodzenia, kultury i cierpienia. Mamy tę łaskę zbliżenia się, ukazania swoich myśli, podzielenia się tym, co posiadamy. To ma nas ubogacić, abyśmy potem to bogactwo, zaczerpnięte od innych, mogli dalej przekazywać. A nie może się dokonać tylko z nas samych. To musi wypływać z naszej wiary, z naszego przylgnięcia do tego, co jest w nas Chrystusowe. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, że mąż bezbożny nie może dojść do czynów dobrych. Natomiast ten, który zaufa Panu, może

dokonać czegoś dobrego (por. Jr 17,5-10). Chcemy zaufa Panu, by te dni, które ze sobą spędzimy, były dotknięte Bożą łaską, która daje nam siły i usuwa nierówności po to, żeby Bóg ze swoim pokojem wszedł do ludzkich serc. Amen.

Józef Kardynał GLEMP
Prymas Polski.

Homilia na rozpoczęcie spotkania Prymasowskiej Rady Społecznej z polskim laikatem z emigracji i Polonii, Rzym, Dom Polski Jana Pawła II, 23 lutego 1989 r. (tekst autoryzowany)

PIERWSZE KROKI W MODLITWIE

KROK PIĘTNASTY: CAŁY ROK - ZBAWIENIE

W tej perspektywie wiary jesteśmy zaproszeni do przeżywania czasu zbawienia, obecnego w misji powierzonej Kościołowi, misji której jesteśmy świadkami. Potrzebujemy takiego samego zapału i wiary jak Maryja, która zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łuk. 2, 19 i 51). W życiu Chrystusa z Nazaretu, Ona, która w nim uczestniczyła, życiu ukrytym, życiu zwyczajnych ludzi, widziała wypełniającą się nadzieję zbawienia. Następnie w życiu publicznym swego Syna, rozciągało się, pod Jej matczynym spojrzeniem, dzieło Odkupienia, jeszcze niezrozumiałe dla tych, którzy pierwsi z niego korzystali. Do momentu, aż wypełnieni darem Ducha św., otrzymali Boga z odwagą wiary. W tym momencie apostołowie staną się znakami i rzemieślnikami przyrządzonego zbawienia. W krajach niechrześcijańskich, na przykład w Azji, lub w cywilizacjach, gdzie katolickie święta religijne zatracają swój specyficzny charakter, kiedy życie społeczne pozbawione jest chrześcijańskich punktów odniesienia, zadaniem uczniów Chrystusa jest nieustanne czuwanie przy Panu i Mistrzu, który pozostaje obecny w życiu ludzi. Oto na przestrzeni tygodni i miesięcy jeden z aspektów naszej roli *kapłana* i pośrednika, to być pośród ludzi żywymi świadkami Zbawienia wypełnionego przez Chrystusa. Uczynić teraźniejszym czas panowania Boga w wpływającej historii ludzkości.

Stąd waga okresu liturgicznego dla nas, pomimo niszczącego działania czasu, który powinien być punktem odniesienia. Jednakże organizowanie i budowanie naszego życia oznacza przyjęcie zasadniczej postawy. Kościół przypomina nam ją Ewangelią czytana każdej niedzieli Adwentu: *Czuwajcie* (Mt. 24,37 rok A i

13,35 rok B). *Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie* (Łuk. 21,36 rok C). Chrystus, mówiąc do uczniów o swoim przyjściu, wypowiada się następująco: *Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie a odźwiernemu przykazał, aby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem* (Mt. 13, 33-35).

Czuwać, to modlić się. Jezus często łączy te dwa słowa, szczególnie w czasie modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, kiedy to prosi Piotra, Jakuba i Jana aby czuwali i modlili się z Nim (Mt. 26,41). Czuwać znaczy również żyć wiarą. Musimy walczyć o to, aby być zawsze w pogotowiu i podtrzymywać pośrodku nocy tych, którzy zasypiają, mają ochotę odejść. Musimy walczyć o dotrwanie do ranka, bo nosimy w sobie światło Chrystusa. To czuwanie w wierze i modlitwie jest misją całego Kościoła i każdego chrześcijanina. Jak pokorne i ciche nie byłoby wasze życie, w jakim nie byłibyście wieku, jakie nie byłyby wasze obowiązki; nawet chorzy i zmęczeni, jesteście zobowiązani do czuwania. Macie bowiem niezastąpiony udział w tym chrześcijańskim czuwaniu zagubionym na ludzkiej ziemi. Ale ziemi, która wypełnia nakaz Chrystusa.

kard. Jean-Marie LUSTIGER
(tłum. Elżbieta GRZEŚKOWIAK)

"Premiers pas dans la prière"
Nouvelle Cité, Paris 1986

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 200 tys. Rzymian i pielgrzymów z całego świata uczestniczyło we Mszy św. celebrowanej przez Jana Pawła II na Placu św. Piotra w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Uroczystość transmitowana była do 15 krajów Europy (w tym Polski i Węgier), 12 krajów Afryki, 16 krajów Ameryki i 4 krajów Azji.

■ Jan Paweł II spotkał się z uczestnikami sympozjum o Piusie XI. Ojciec święty pokreślił, że choć w świecie w ciągu ostatnich 50 lat zaszło wiele zmian, postać Piusa XI weszła na trwałe do historii. Spośród zastug Piusa XI, Papież wymienił między innymi powołanie do życia Radia Watykańskiego, wydanie encykliki *Quadragesimo anno* i jego zdecydowaną reakcję na szerzenie się reżimów totalitarnych w Europie. W ciągu 5 dni Pius XI ogłosił dwie encykliki *Mit brennender Sorge* - przeciw hitleryzmowi i *Divini Redemptoris* - przeciw komunizmowi.

■ *Świadectwo dawane Chrystusowi określa najgłębszą istotę naszego bycia chrześcijanami. Być uczniem Chrystusa oznacza być świadkiem* - powiedział Jan Paweł II na audiencji dla grupy Austriaków.

■ Ponad 50 procent Holendrów nie przyznaje się do przynależności do jakiegokolwiek Kościoła. Do tej grupy należą przede wszystkim ludzie młodzi w wieku 15 - 34 lat. W 1971 roku 24 procent Holendrów deklarowało swój agnostycyzm.

■ Misjonarz irlandzki został wydalony z Tajwanu pod zarzutem wzywania robotników do zapisywania się do związków zawodowych i tworzenia nowych organizacji związkowych.

■ W związku z rozpoczynającym się procesem beatyfikacyjnym Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Samorząd Studentów Prawa KUL organizuje w dniach 9 do 11 maja br. sympozjum dotyczące życia i działalności śp. Prymasa, przebiegające pod hasłem: *Duchowy testament Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego*.

Wykłady odbywać się będą w ramach czterech bloków: *Osoba i życie, Prymas Tysiąclecia, Wizja człowieka, Dziedzictwo*. W programie sympozjum przewidywana jest także wystawa zdjęć z okresu lubelskiego Ks. Prymasa, a także spektakl *Zapiski więzienne Kardynała Stefana Wyszyńskiego* w wykonaniu Teatru *Ochota* z Warszawy. Honorowy patronat nad sesją sprawuje Jego Ekscelencja Ks. Bp Bolesław Pylak.

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU MA 150 LAT

Z sekretarzem generalnym Towarzystwa Historyczno-Literackiego dr Jerzym Mondem rozmawia Wojciech Turek.

Wojciech Turek: *Jak doszło do tego, że został Pan sekretarzem TH-L ?*

Jerzy Mond: Jestem na emigracji od prawie 30 lat. W 1970 roku zostałem wybrany do TH-L. Od dziesięciu lat pełnię funkcję sekretarza generalnego. Specjalizuję się w naukach politycznych, zajmuję się historią, tak więc to wszystko pasuje.

WT: *Biblioteka Polska i Towarzystwo mają chlubną tradycję związaną z takimi nazwiskami jak K. Sienkiewicz, J.U. Niemcewicz, A. Mickiewicz...*

JM: Praca w Towarzystwie, a zwłaszcza stanowisko sekretarza generalnego, bardzo mnie zaszczyca. Byłem dumny z tego, znając wielkie i piękne tradycje Towarzystwa i Biblioteki, Biblioteki która jest głównym organem TH-L. W Radzie Towarzystwa przypadła mi działalność kulturalno-naukowa, a nie działalność finansowa czy administracyjna. Cieszę się, że w Paryżu, na wyspie St-Louis-en-L'Île (gdzie mieści się siedziba Towarzystwa oraz Biblioteka - przyp.WT), znalazłem *matkę Polskę*, kącik polski, gdzie naprzeciw Biblioteki znajduje się św. Genowefa, patronka Paryża, dłuta Landowskiego, gdzie na lewo jest dom, w którym do 1934 roku mieszkała Maria Curie-Skłodowska, gdzie na tyłach wyspy znajduje się Hotel Lambert i księgarnia Libella. Ten kącik polski pozwala wyobrazić sobie, że praca tutaj stanowi drobną część pracy dla Polski.

WT: *Czy mógłby Pan scharakteryzować krótko zbiory biblioteczne ? Czym może się poszczycić ta placówka polskiej kultury ?*

JM: O tym można by mówić przez kilka godzin. Ale - streszczając - Biblioteka posiada ogromny zbiór przede wszystkim książek: przeszło 220 tysięcy tomów, dotyczących głównie Polski, polskiej nauki, historii, kultury i stosunków polsko-francuskich. Większość zbiorów dotyczy XIX i XX wieku. Wśród książek jest wiele tzw. *białych kruków*: trzy pierwsze wydania *De revolutionibus...* Kopernika, *Żywyoty Świętych Skargi*, *prawo magdeburskie*; są dzieła wszystkich polskich klasyków. Ktokolwiek pracuje nad polską historią czy literaturą, nie może się w gruncie rzeczy obejść bez dokładnego zapoznania się ze zbiorami Biblioteki. Jest ona czymś w rodzaju - zaryzykowałbym stwierdzenie - ambasady kulturalnej Polski. I spełnia to zadanie nie tylko w stosunku do Polaków z Kraju i emigracji, ale również w stosunku do cudzoziemców. Na przykład 7 kwietnia odwiedziła nas telewizja japońska, zainteresowana nie tylko naszą kulturą, ale również opinią TH-L o znaczeniu polskiej emigracji we Francji.

WT: *Jaki los spotkał zbiory specjalne takie jak np. szabla Pułaskiego, portret Leszczyńskiego czy haft przypisany Bł. Jadwidze?*

JM: Trzeba przypomnieć, że Biblioteka Polska była jedyną biblioteką we Francji, która w czasie II wojny światowej została splądrowana przez Niemców. Wywieźli oni większość zbiorów. Odzyskaliśmy je dopiero w latach 1945-47. Przeszło 20 % zbiorów zaginęło. Restytucja dokonana z ogromnym wysiłkiem, nie zdołała objąć całości. Biblioteka posiada ciekawe zbiory archiwalne z XVIII i XIX

wieku, które są bardzo często bezcenne i niepowtarzalne. Są to zbiory przekazywane do Biblioteki przez Wielką Emigrację i inne emigracje. Jest na przykład akt detronizacji cara Mikołaja I przez sejm powstania listopadowego. Mamy również dział kartograficzny, gdzie znajdują się cenne mapy z ostatnich czterech wieków Polski. Wreszcie mamy założony w 1985 roku dział prasy podziemnej w Polsce, który obejmuje przeszło 1000 tytułów. Posiadamy kilkadziesiąt publikacji na temat prasy podziemnej w Polsce.

W siedzibie Biblioteki i Towarzystwa odbywa się cały szereg odczytów, wystaw, koncertów.

WT: *W 1965 roku Czesław Chowaniec - ówczesny dyrektor Biblioteki - w odczycie wygłoszonym z okazji milenium chrześcijańskiej Polski, mówił o postępowaniu Biblioteki: wierności kulturze łacińsko-chrześcijańskiej, idei Jagiellońskiej, kulcie Konstytucji 3 maja, powstań, wierności hasłom powstańczym. To są szczytne ideały, a jak wygląda praktyka, dzień powszedni Biblioteki, jakie są kłopoty, trudności ?*

JM: Biblioteka spełnia swoją rolę, służy krajowi i emigracji, jak również wszystkim elitom zagranicznym; czyni to jednak w moim osobistym przekonaniu nie bez braków i nie bez niedomagań. Mamy bardzo ograniczone środki materialne. Ilość pełnych etatów jest śmiesznie niska, płace pracowników Biblioteki są ustalane niemal na granicy płacy minimalnej. Wskutek tego nie możemy wymagać od pracowników marnie wynagradzanych, żeby pracowali jak tytani, chociaż większość personelu z dużą ofiarnością wykonuje tę trudną pracę. Brakuje nam wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy i historyków. W całej Bibliotece jest tylko jeden wykwalifikowany bibliotekarz - fachowiec z wykształcenia.

WT: *Kto finansuje działalność Biblioteki ?*

JM : Biblioteka jest niezależna i bardzo dobrze, że jest niezależna. Jednakże w rezultacie nie otrzymuje ona żadnych subwencji ani od władz francuskich, ani od władz w Warszawie. Merostwo w Paryżu płaci Bibliotece Polskiej dotację na funkcjonowanie, jaką płaci wszystkim bibliotekom publicznym w stolicy Francji.

Biblioteka funkcjonuje dzięki ofiarności polskiej emigracji, polskich fundacji, instytucji prywatnych. Głównym naszym protektorem jest Fundacja z Brzezia Lanckorońskich, która pokrywa przeszło 70 % naszego budżetu. Spośród innych donatorów należy wymienić panią Joannę Umiastowską, żonę płk. Romana Umiastowskiego, która od śmierci męża, co roku coś nam ofiarowuje, czując się (choć jest Angielką) kontynuatorką patriotyzmu swego męża. Takich ludzi jest bardzo wielu na całym świecie. To wszystko skupia się jak w soczewce na Bibliotece, która żyje, żyje skromnie, czasem z nożem na gardle, ale zawsze stara się służyć w miarę swoich możliwości.

WT: *Nie dla wszystkich może klarowne są relacje zachodzące między Biblioteką Polską a TH-L.*

JM: Towarzystwo Historyczno-Literackie jest założycielem i zarządcą Biblioteki. Ten proces trwa prawie półtora wieku. Ostatnio, po różnych przejściach, zmianach, walkach i trudnościach, Towarzystwo zarządza Biblioteką na podstawie wyroku sądu francuskiego do 2030 roku. Prezes Towarzystwa

jest równocześnie od 3 lat dyrektorem Biblioteki, a sekretarz generalny TH-L stara się w dziedzinie swoich kompetencji kulturalno-naukowych zajmować Biblioteką, ażeby spełniała swoją misję.

WT: Czy mógłby Pan wypowiedzieć się na temat współpracy z Krajem? Pamiętamy przecież, że w latach 50 doszło do ostrych zatargów, konfliktów z Polską Akademią Nauk.

JM: To jest wielki rozdział historyczny. Chciałbym tylko powiedzieć, że był okres w latach 50, kiedy nowopowstała Polska Akademia Nauk chciała przejąć tytuł własności Biblioteki, na co TH-L nie zgodziło się. Doszło do rozprawy przed sądem paryskim. Po wielu latach zajęto się tą sprawą Zgromadzenie Narodowe, które latem 1959 roku uchwaliło rezolucję stwierdzającą, że Francja jest gwarantką niezależności Biblioteki Polskiej w Paryżu, uchwaloną 467 głosami przeciwko 10 głosom członków partii komunistycznej. Następnie Sąd Apelacyjny w Paryżu odrzucił wymagania PAN. Taki jest aspekt prawny całej sprawy.

Jeśli chodzi o stosunki z krajem, kraj niekoniecznie oznacza władze. Stosunek do kraju jest najlepszy. Naszą misją i obowiązkiem jest pomaganie elitom intelektualnym i moralnym kraju. Zgłaszającym się po poradę lub pomoc, w miarę możliwości pomagamy. Powstały w 1981 roku Komitet Pomocy Polakom we Francji, skupiał przeważnie członków Zarządu TH-L. Ja byłem pierwszym prezesem tego Komitetu, drugim był prof. Jerzy Kalinowski, a trzecim jest Michał Wierusz-Kowalski - obaj z naszego Towarzystwa. Komitet starał się pomagać młodzieży polskiej z kraju. Uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jest nie tylko pomoc

intelektualna, ale również w miarę możliwości materialna, społeczna. Z kasy Komitetu zostało udzielonych przeszło 1000 stypendiów.

Prowadzimy również Fundusze Stypendialne im. Lama oraz im. Jana Brzękowskiego. Prawie wszystkie stypendia udzielamy młodzieży z kraju, specjalistom z dziedziny historii i literatury.

WT: Czego należałoby życzyć Bibliotece i Towarzystwu?

JM: Żeby się udało na nasze miejsce wprowadzić nową, młodą, ofiarną ekipę. Wydaje mi się, że to jest teraz najważniejsze.

WT: Na zakończenie rozmowy pozwolę sobie przytoczyć piękne słowa W. Kalinki wypowiedziane w 1867 roku: *Jakiegolwiek losy czekają jeszcze Polskę, zawsze istnienie w stolicy Francji Biblioteki Polskiej będzie z pożytkiem dla sprawy naszej.(...) Poprzednicy nasi znalazłszy się na obcej ziemi, starali się wznieść tu szaniec, by skutecznie sprawie narodowej służyć mogli. Dzięki ich gorliwości, szaniec ten może się stać dziś prawdziwą dla myśli polskiej warownią, jeśli ją otoczy i jej budowy dokończy także sama dla sprawy narodowej żarliwość, także sama dla tradycji polskiej wierność i miłość, jakie jej dały początek.*

Wojciech TUREK
Paryż, kwiecień 1989 r.

UBEZPIECZENIA UZUPEŁNIAJĄCE CZYLI KOMPLEMENTARNE I DOBROWOLNE

Mutuelle znaczy wzajemny. W przypadku ubezpieczeń chodzi o instytucję skupiającą ludzi gotowych płacić składki w zamian za gwarancję odszkodowań w razie choroby. *Mutuelles* nie są przedsiębiorstwami obliczonymi na dochód, nie posiadają właściciela, lecz zarząd, który kieruje administracją. Władzą naczelną pozostaje walne zebranie wszystkich członków, na którym zapadają najistotniejsze postanowienia i decyzje. Budżet pochodzi ze składek i ci, którzy chorują mniej, utrzymują jak gdyby tych, których stan zdrowia wymaga leczenia.

Ubezpieczenia prywatne są przedsiębiorstwami, których celem jest zysk. Nie zawsze jednak opłaca się bardziej korzystać z *mutuelle*. Wszystko zależy od okoliczności i od rodzaju kontraktu. Zarówno *mutuelles* jak i ubezpieczenie prywatne uzupełniają obowiązkowe dla wszystkich pracujących ubezpieczenia społeczne czyli *Sécurité Sociale*.

Najpotężniejsza *Fédération Nationale de la Mutualité Française (FNMF)* liczy 25 milionów członków, a roczny obrót finansowy sięga 30 milionów franków. Druga co do wielkości *Federation des Mutuelles de France (FMF)* skupia 7 milionów członków.

Osoba pragnąca uzyskać prawo do ubezpieczeń uzupełniających może wybrać między ubezpieczeniem wspólnym, które organizuje zakład pracy lub ubezpieczeniem prywatnym. W przypadku dużych przedsiębiorstw lub instytucji rzadko zdarza się by pracownicy nie posiadali ubezpieczeń komplementarnych; składki zazwyczaj w sporej części pokrywa pracodawca. Jeżeli zakład pracy proponuje różne formy ubezpieczenia to dobrze jest wybrać tę, która nie ustaje automatycznie wraz z zaprzestaniem pracy w tym właśnie miejscu. Zwykle *mutuelles* zapewniają ciągłość kontraktu, podczas gdy prywatne biura

ubezpieczeniowe rozwiązują umowę z chwilą odejścia pracownika z zakładu.

Każda *mutuelle* i każde biuro ubezpieczeniowe proponują pewien wybór między kilku możliwymi formułami kontraktu. Na przykład chodzi o dwa lub trzy poziomy ubezpieczenia: *ticket modérateur*, *garantie plus* czyli ubezpieczenia pośredniej wysokości i ubezpieczenie *maximum*. *Ticket modérateur* pokrywa różnicę między sumami wypłaconymi przez *Sécurité Sociale* a cennikiem konwencjonalnym, czyli za wizytę u internisty otrzymamy zwrot 80 F (z czego 60 F od *Sécurité Sociale* a 20 F od *Mutuelle*) nawet jeżeli honorarium lekarza wyniosło na przykład 130 F. *Ticket modérateur* wystarcza jednak całkowicie gdy leczymy się u lekarzy stosujących się do taryfy ustalonej przez *Sécurité Sociale*, oraz gdy ewentualna hospitalizacja odbywa

Dokończenie ze str 7

się w szpitalu państwowym lub klinice prywatnej, która podpisała umowę z ubezpieczalnią. Wtedy 80% kosztów bierze na siebie *Sécurité Sociale* a pozostałe 20% dopłaca ubezpieczenie. Pacjent opłaca jedynie pokój indywidualny, jeżeli takowy sobie życzy, telefon, wynajęcie telewizora i tym podobne oraz tak zwany *forfait journalier* w wysokości około 29 F na dzień.

W przypadku okularów i przyrządów optycznych, a także protez dentystycznych gwarancje formuły *ticket modérateur* są jednak nieproporcjonalne do realnych wydatków (na przykład 5F 60 za oprawkę do okularów) W przypadku leków ubezpieczenia uzupełniające na ogół pokrywają różnicę między właściwą ceną a sumą wypłaconą przez *Sécurité Sociale*. (Niektóre biura ubezpieczeniowe refundują tylko do wysokości 95% ceny).

Podkreślić trzeba jednak, iż formuła *ticket modérateur* jest komplementarną do systemu ubezpieczeń obowiązkowych. Jeżeli zatem *Sécurité Sociale* odmówi zwrotu kosztów leczenia (na przykład pewien typ operacji plastycznych nie kwalifikuje się do zwrotu, tak jak i niektóre szkła kontaktowe lub eksperymetalna muzykoterapia czy akwaterapia) to i biuro ubezpieczeniowe nie wypłaci ani grosza, chyba że coś innego zawarte jest w umowie.

Oto jak wygląda tabela formuły *ticket modérateur* w przypadkowo wybranych biurach ubezpieczeniowych:

	HONORARIA LEKARZY	LEKI	OPTYKA	PROTEZY DENTYST.	SZPITAL	PROTEZY DENTYST. NIE ZWRAC. PRZEZ S.S	SZKŁA KONTAKT. NIE ZWRAC. PRZEZ S.S	GARANTIE VIAGERE	LIMIT WIEKU
MUTUELLE SIM	95%	65 do 95%	100% > 200Fr\$	100%	100%	0	0	tak	--
MUTUELLE MNC	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	tak	60
UAP	100%	100%	100%	100%	100%	0	0	nie	60
GAN	100%	100%	100%	100%	100%	0	0	nie	--

Opłaty wynoszą w mutuelle SIM - 3600F na rok za ubezpieczenie rodziny z dwójką dzieci poniżej 15 lat życia; w MNC opłata roczna za tę samą rodzinę - 4552 F, w UAP - 3004 F a w GAN - 3710 F. Bardzo istotną pozycją przytoczonej tabelki jest tak zwana *garantie viagère*. Istnienie tego pojęcia w kontrakcie oznacza, iż instytucja ubezpieczeniowa zobowiązuje się pokrywać koszty leczenia nawet najbardziej długotrwałego i przewlekłego. Jeżeli nie ma *garantie viagère* to może nastąpić moment, w którym biuro ubezpieczeniowe uzna, że klient kosztuje za drogo i po prostu zrezygnuje z umowy.

Ubezpieczenia prywatne często przyciągają członków lepszymi warunkami, to znaczy proponują wyższe odszkodowania - jednakże wcześniej żądają wypełnienia specjalnych formularzy i mogą odmówić umowy gdy ktoś zbyt często zapada na zdrowiu. Zazwyczaj też stosowany jest limit wieku, to znaczy nie przyjmuje się osób starszych.

W przypadku gdy klient zdecydował się na droższą formę ubezpieczenia (maksimum) koszty leczenia refundowane są w o wiele bardziej interesującym wymiarze. Konsultacja u specjalisty - 200 lub 300% cennika *Sécurité Sociale*, podobnie koszty hospitalizacji, protezy dentystyczne - od 200 do 375% lub w innym systemie 100% + 1200 F. Szczegółowe tabele musi przedstawić każda instytucja ubezpieczająca i to przed podpisaniem umowy. Warto zatem je porównać i wybrać agencję najbardziej dla siebie korzystną.

Warto może jeszcze wiedzieć, iż wielkie federacje *mutuelles* posiadają centra medyczne przeznaczone tylko dla własnych członków - w których wszystkie zabiegi są darmowe. I tak na przykład FNMF posiada 29 klinik i 200 gabinetów dentystycznych, w których pobyt nie kosztuje.

Marta

Adresy *mutuelles* można otrzymać w agencjach:

FNMF
10, rue Desoire
75730 Paris
☎ : 42 73 12 20

lub

FMF
62, bis rue Parmentier
75011 Paris
☎ : 48 07 15 55.

o czym piszą w Polsce...

Dzisiejszy przegląd prasy będzie wyprawą do dalekiej Korei.

W *Tygodniku Powszechnym* (nr 15) Marek Bankowicz pisze o *Wielkim wodzu i jego kraju*. Korea Północna stanowi czysty skansen realnego socjalizmu. Pomiedzy tematyką *stołową* i pierestrojkową myślę, że warto przyjrzeć się i mniej wysublimowanym formom marksizmu-leninizmu. Jego wydanie azjatyckie zaczęło się w roku 1945. W 1950 dochodzi do słynnej wojny koreańskiej, gdzie po stronie Północy walczy między innymi 2 mln ochotników chińskich i armia sowiecka, zaś po stronie Południa siły Narodów Zjednoczonych. Efektem tej wojny było pół miliona ofiar śmiertelnych i ostateczne utrwalenie podziału Korei. Podręczniki KRL-D określają przyczyny konfliktu jako napasł imperialistycznych agresorów USA i ich stugusów - marionetkowej klikki, która odrzuciła racjonalne propozycje rządu KRL-D...

Do chwili obecnej żadna z Korei nie uznaje się wzajemnie i uważa swój kraj za jedyną legalną formę państwowości. Kiedy Węgry jako pierwsze nawiązały stosunki dyplomatyczne z Koreą Południową, KRL-D nazwała to postępowanie *historyczną zdradą i kontrrewolucją*, po czym Phenian obniżył rangę swoich stosunków dyplomatycznych z Budapesztem.

Obydwa kraje koreańskie poszły swoimi drogami. Obecnie produkt brutto niespokojonego zamieszkałymi studentami Południa oblicza się na 100 mld dolarów, zaś komunistycznej Północy na 20. Podobnie wypadają i inne statystyki. Wyjątkiem jest tu jednak zestawienie sił zbrojnych. Ich liczebność wypada zdecydowanie na korzyść Północy i to pomimo mniejszej liczby mieszkańców. Nic dziwnego, skoro służba wojskowa trwa od 5 do 10 lat.

Na czele KRL-D stoi Kim Ir Sen - *najdłużej utrzymujący się przy władzy przywódca polityczny świata*. Wyniesionemu niemal do rangi sakralnej wielkości wodzowi przysługują między innymi tytuły: *stołca narodu, wielkiego marksysty-leninisty, geniusza rewolucji, dowódcy o stalowej woli, zawsze zwycięskiego, dokonującego nieśmiertelnych czynów*. Po wyzwoleniu, Kim zbudował państwo, które jest prawdziwym rajem dla narodu zapewniającym wszystkim ludziom szczęśliwe życie.

Do oryginalniejszych posunięć wodza należą jego wyjazdy w teren, gdzie sprawuje bezpośrednie kierownictwo w jakiejś wsi lub zakładzie. *Owiany legendą jest pierwszy eksperyment, kiedy to w lutym 1960 roku Kim przybył do zacofanej wioski i nadzorując jej sprawę przez 15 dni, uczynił z niej jeden z*

najbardziej przodujących ośrodków gospodarczych. Ten pomysł I sekretarza doczekał się nawet osobnego zapisu w konstytucji KRL-D.

Przewodnictwo Kim Ir Sena doprowadziło do tego, że *w kraju zbiera się bezprecedensowe plony, podczas gdy na całym świecie, a zwłaszcza w Korei Południowej, panuje nieurodzaj i niedobór zboża*.

Myśli przewodniczącego wyrażane są w skafach koreańskich gór. Na koniec więc naszego pobytu w Korei z *Tygodnikiem Powszechnym* proponuję kilka przykładów: *Narody wszystkich krajów prowadzących rewolucję powinny wszędzie na świecie obcinać ręce i nogi jankesom-agresorom i odrąbywać im głowy. Amerykańscy imperialiści wydają się na pozór silni, lecz jeśli narody wielu krajów zaatakują ich ze wszystkich stron wspólnymi siłami, odetną im kończyny jedna za drugą, to oni osłabną i koniec końców zdechną. Kapitalizm przeżył już swój wiek i z każdym dniem chyli się coraz szybciej ku swej zgubie. Socjalizm i komunizm stanowią świetlaną przyszłość ludzkości*.

Chyląc czoła przed twórczym geniuszem Kim Ir Sena... oszczędzę Czytelnikowi dalszego ciągu.

Bogdan DOBOSZ

z francuskiej prasy katolickiej

W piątek 29 kwietnia Jan Paweł II rozpoczął swoją kolejną podróż zagraniczną. Tym razem odwiedzi Madagaskar, wyspę Reunion, Zambię i Malawi. Wyspa Reunion należy do Francji, tam też papież dokona beatyfikacji Brata Skubilionia - Jean Bernarda Rousseau, który urodził się w Burgundii w 1797 roku w rodzinie kamieniarzy. Już od dziecka pragnął poświęcić się służbie Bogu. W wieku 20 lat wstępuje do Bractwa Szkół Chrześcijańskich. Przyjmuje imię Skubilionia, mnicha z pierwszych lat chrześcijaństwa. W 1833 roku angażuje się na misje na wyspie Reunion. Pozostanie tam aż do śmierci w 1867 roku. Jean Bernard Rousseau wraz z Bractwem Szkół Chrześcijańskich broni prawa dzieci biednych do edukacji.

Właśnie w szkole widział instrument skutecznego przekształcania stosunków społecznych. Był człowiekiem głęboko uczciwym - jak potrafią być ludzie prości. Nie czekał na zniesienie niewolnictwa w 1848 roku by powtarzać głośno i publicznie: *Dla Boga wszyscy jesteśmy Jego dziećmi. W równym stopniu Biali jak i Czarni*. Już za życia brat Skubilion był otoczony czcią. Proces beatyfikacyjny otwarty został w 1902 roku, trzeba było prawie całego wieku, by zapadł ostateczny werdykt. Dla katolików z Reunionu beatyfikacja oznacza uznanie wielkich zasług dla społeczności tego, którego nazywali tam *starym Bratem*. Przed przyjazdem papieża na wyspę francuski dziennik *La Croix* drukuje reportaże opisujące sytuację tamtejszego Kościoła. Zwraca się w nich uwagę na trudną sytuację rodziny, wiele rozwodów, bardzo dużą ilość narodziń z pozamażeńskich związków. Sprawy rodziny znalazły się na pierwszym planie pastoralnego programu lokalnego Kościoła. Drugą ważną sprawą, którą

zajmuje się Kościół na Reunionie jest młodzież. Na wyspie mieszka 145 tysięcy dziewcząt i chłopców w wieku od 14 do 25 lat, i to w sytuacji, gdy bezrobocie sięga tam 35% całej populacji. Księża starają się pracować z młodzieżą, przyciągnąć ją do Kościoła, sprawić by utożsamiała się z Kościołem. Trzeba prezentować jej Chrystusa, tak aby wzbudził ich zainteresowanie. Wielu młodych uczestniczyło w przygotowywaniu papieskiej wizyty. Jedną z 16-latek, która przygotowywała grupę 12-latków na spotkanie z Ojcem Świętym, stwierdziła:

Dla nas sprawą najważniejszą była refleksja nad słowami Chrystusa: „Ja jestem drogą”. Bez wątpienia Chrystus stanowi dla nas przykład do naśladowania. Ale nie zawsze jest to łatwe. Jak świadczyć w dzisiejszym świecie o Ewangelii? Zapewne papież przekaze nam przesłanie, które doda nam nadziei na przyszłość.

22-letnia Gertruda spędziła niedzielę poprzedzającą przyjazd Jana Pawła II z grupą 17 - 18-latków. Prezentując tematy przewijające się w dyskusji, powiedziała: *W świecie, w którym dominuje nietolerancja, konsumpcja i seks, młodzi poszukują właściwej drogi. Taką drogą powinni iść ci, którzy w społeczeństwie zajmują odpowiedzialne stanowiska, czemu tego nie czynią? Potrzebujemy pomocy. Razem ze swoimi kolegami i koleżankami Gertruda pójdzie na spotkanie z papieżem. Jestem pewna, że powie nam coś co nas przebudzi...*

Bogusław SONIK

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Śłużba na rzecz osoby i ludzkiego społeczeństwa wyraża się i urzeczywistnia w tworzeniu i przekazywaniu kultury, co - zwłaszcza w naszych czasach - stanowi jedno z najpoważniejszych zadań ludzkiego współżycia i społecznego rozwoju. W świetle nauki Soboru przez "kulturę" rozumiemy "wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości. (...)

Wobec rozwoju kultury, która się odznacza oderwaniem nie tylko od wiary chrześcijańskiej, ale wręcz od wartości ludzkich czy też wobec pewnej kultury naukowej i technicznej, niezdolnej do odpowiedzi na palące pytania ludzkich serc o prawdę i dobro, Kościół jest w pełni świadom tego, jak pilne z punktu widzenia duszpasterskiego jest poświęcenie kulturze specjalnej uwagi.

Dlatego Kościół zachęca świeckich, by z odwagą i twórczą inteligencją byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły i uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej i humanistycznej refleksji. Celem tej obecności jest nie tylko uznanie i ewentualne oczyszczenie krytycznie ocenianych elementów istniejącej kultury, ale także ich podniesienie poprzez oryginalne bogactwo Ewangelii i wiary chrześcijańskiej. To, co Sobór Watykański II powiedział o relacji pomiędzy Ewangelia i kulturą, odpowiada stałej rzeczywistości historycznej i jednocześnie wskazuje ideał działania szczególnie aktualny i przynaglający; jest to ważny program powierzony pasterskiej odpowiedzialności świeckich: „Dobra nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy i zło, płynące z ciągłego grożącego człowiekowi zwodzenia przez grzech. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaj ludów (...). W ten sposób Kościół wypełniając własne zadanie, tym samym pobudza i nakłania do kultury życia osobistego i społecznego, i działalnością swoją, także liturgiczną, wychowuje człowieka do wewnętrznej wolności”.

O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II

KRONIKA EMIGRACYJNA

ROCZNICOWE OBCHODY W BIBLIOTECE POLSKIEJ W PARYŻU

Towarzystwo Historyczno-Literackie zorganizowało 22 kwietnia specjalne spotkanie z okazji przypadającej w tym roku 150 rocznicy powstania w Paryżu Biblioteki Polskiej założonej w 1839 roku przez grono emigrantów - uczestników Powstania Listopadowego. Biblioteka została otwarta dla publiczności 24 marca 1839 roku i pierwotnie miała swą siedzibę przy 10, rue Duphot.

Tegorocznym uroczystościom patronował Jacques Chirac - mer Paryża, oraz Jacques Lang - minister kultury. Spotkanie miało miejsce w przepięknym wnętrzu XVII-wiecznego pałacyku, w którym od końca 1853 roku mieści się aktualna siedziba Biblioteki.

Po okolicznościowym zagajeniu prezesa TH-L Eugeniusza Zaleskiego, profesor Henri Mazeaud wygłosił odczyt w języku francuskim zatytułowany *Biblioteka Polska - jej historia i misja*. Atrakcyjnym punktem programu był recital fortepianowy w wykonaniu Aleksandra Woronieckiego - znakomitego muzyka, inicjatora powołania w listopadzie ubiegłego roku *Association Paderewski* propagującego postać i twórczość Ignacego Paderewskiego oraz muzykę polską. Pan Woroniecki wykonał trzy utwory wspomnianego kompozytora i pianisty, pięć utworów Fryderyka

Chopina i - na bis - *Pożegnanie Ojczyzny* Michała Ogińskiego.

Rocznicowe obchody połączone zostały z prezentacją ofiarowanych Bibliotece w darze obrazów; z wyprzedząją książek tzw. dubletów oraz z otwarciem okolicznościowej wystawy poświęconej 150 rocznicy. Na tej ostatniej zaprezentowano dokumenty ilustrujące dzieje instytucji - projekty i apele dotyczące utworzenia Biblioteki, dokumenty dotyczące towarzystw fundujących Bibliotekę, Towarzystwa Historycznego Polskiego, Towarzystwa Statystycznego. Osobna gablota została poświęcona inauguracji Biblioteki: znalazł się w niej tom dziennika J. U. Niemcewicza z zapisem z dnia 25 marca 1839 roku, zaproszenie na uroczystość inauguracji, akt fundacyjny, fotografia pierwszej siedziby. Ponadto zaprezentowane zostały niektóre dokumenty ilustrujące życie i działalność Biblioteki oraz proces narastania zbiorów dzięki darom osób prywatnych i towarzystw. Wystawę uzupełniają i wzbogacają liczne portrety, ryciny, rzeźby oraz efektowne mapy.

23 kwietnia o godzinie 11.00 w Kościele Polskim przy rue St-Honore została odprawiona msza św. w intencji Polaków i Francuzów oddanych Towarzystwu Historyczno-Literackiemu oraz Bibliotece.

OJCZYZNA I NARÓD - WYKŁAD ZDZISŁAWA NAJDERA

W Centre du Dialogue odbył się 21 kwietnia wykład Zdzisława Najdera - wybitnego znawcy twórczości Josepha Conrada, działacza opozycyjnego, byłego dyrektora sekcji polskiej Radia Free Europe - zatytułowany: *Ojczyzna i naród jako wartości*. W polskiej myśli politycznej i w literaturze wartości te odgrywają kluczową rolę, dlatego też mówca poświęcił im swoje wystąpienie, nie stanowiąc jednakże naukowej rozprawy, lecz jedynie subiektywną analizę opartą na osobistych doświadczeniach i wybranych zdaniach kulturowyców oraz politycznych. Zdaniem Z. Najdera niebagatelne jest to, co kryje się za słowem, które stanowi dla nas wartość, ponieważ wartości kształtują postawy społeczne. Polakom zagrażają dwa niebezpieczeństwa przeinaczania wartości narodu i ojczyzny. Pierwsze polega na grzęźnięciu w anachronizmach (absolutyzowanie pojęcia przez większość polskiej myśli narodowej, nacjonalizm), drugie objawia się w pogardliwym stosunku do wspomnianych wartości.

W ujęciu mówcy ojczyzna stanowi przede wszystkim obszar geograficzny, pewien konkretny, choć jest bytem zarówno fizycznym jak i duchowym (ojczyzna to wiara w ojczyznę). Natomiast naród jest wartością typowo emocjonalną, nie dającą się ująć w ramy definicji. Naród stanowi rezultat ciągłego wyboru. I wreszcie - naród to zbiorowość ludzi odpowiedzialnych za ojczyznę.

Swoje rozważania Z. Najder zakończył porównaniem dwóch wzorców narodu jako wartości: narodu-państwa (Francja) i narodu-kultury (Niemcy). Polacy łączą w sobie oba wspomniane elementy.

Nie ze wszystkimi poglądami wyrażonymi przez Najdera można się zgodzić. Słusznie podkreślając niejednoznaczność pojęć takich jak *naród*, *ojczyzna*, i ostrzegając przed uleganiem łatwym stereotypom, sam mówca nie uchronił się przed przywoływaniem negatywnego stereotypu *nacjonalizmu* rzekomo wyrażającego pogląd iż *naród jest najwyższym dobrem*. Po pierwsze, nacjonalizmu R. Dmowskiego nie da się sprowadzić wyłącznie do poziomu *darwinizmu społecznego* i *egoizmu*, po drugie zaś ideologia Dmowskiego i endecji stanowi jedynie jedną z form nacjonalizmu. Załować należy, iż mówca nierównomiernie rozłożył akcenty, upatrując większe niebezpieczeństwo wypaczenia dróg mu wartości w *obozie narodowym* aniżeli w *obozie antynarodowym*. Skąd zagraża większe niebezpieczeństwo może ocenić sam czytelnik *Głosu Katolickiego*, stykający się na codzień z *Polakami* którzy wypierają się swojego języka, porzucają wiarę przodków, bezzwrotnie przyjmują wszystko co francuskie, niemieckie, obce, z pogardą spoglądają na to co polskie.

Wojciech TUREK

W związku z relacją (...) z 12 marca 1989 Wojciecha Turka "Reformy w Europie środkowo-wschodniej", posyłam moją notatkę o "Europach i Europie" jako głos w dyskusji.

(...) Nikt, zwłaszcza w niewolnej części Europy, nie zaprzeczy, że celem naszych pragnień i dążeń jest wyzwolona Europa, rządząca się demokratycznie, realizująca sprawiedliwość społeczną, szanująca nie tylko w teorii prawa człowieka i narodu, cała, od Atlantyku do Uralu... Cel ten nie wydaje się bliski, tym bardziej, że Gorbaczow usiłuje ratować imperium, zabiegając o pomoc Zachodu, a Zachód jest aż nadto gotów tej pomocy udzielić na warunkach ulgowych. Te warunki nie obejmują do dziś wyzwolenia ujarzmionych przez Sowietów narodów europejskich.

Niemniej utrzymywanie tego celu - zjednoczenie całej Europy, głoszenie jego konieczności i dążenie ku niemu, choćby ostrożnymi etapami, leży w interesie tak niewolnej jak i wolnej części Europy.

Krótkowzroczny oportunizm skłania Zachód do kompromisów i uników w stosunkach ze Wschodem, ale pomimo tego ustala się jednak coraz powszechniej przeświadczenie, także na Zachodzie, że jeśli Europa zachodnia zrezygnuje trwale z dążenia do pełnego zjednoczenia na własnych zasadach i zaprzeda Europę

wschodnią imperium sowieckiemu, a Ameryka się temu nie sprzeciwi, to zjednoczenie Europy zostanie zrealizowane... w odwrotnym kierunku: od Uralu do Atlantyku. Wyczuwamy to niebezpieczeństwo lepiej niż zachodnie lekkoduchy.

Właściwa strategia europejska nakazuje: podtrzymywanie więzów z narodami pozostającymi obecnie w kolonialnym imperium i bloku sowieckim, wszystkimi narodami, włącznie z rosyjskim; rozróżnianie między narodem, ludem, społeczeństwem i władzą totalną, narzuconą przez sowiecki komunizm, rozróżnianie w odniesieniu do wszystkich zniewalanych narodów; domaganie się od imperium sowieckiego i satelitów by realizowali zobowiązania wynikające z porozumień międzynarodowych, dotyczących praw człowieka i narodu, uzależniając od rzetelnego wykonania zobowiązań współpracę i pomoc (pieriostrojką ułatwia stawianie warunków i nawiązywanie bezpośredniej łączności ze społeczeństwami. (...)

A więc Europa cała, niepodzielona: na zachodzie, ale także na wschodzie! Cała wolna, niestety nie zaraz... Ale na chwilę, nawet teraz, nie wolno rezygnować z tej wizji: wyzwolona, zjednoczona - w myśl hasła: *Jedność w różnorodności, różnorodność w jedności!* Zjednoczona gospodarczo i politycznie, rządząca się

na zasadach demokracji pluralistycznej, z poszanowaniem praw człowieka i narodu - ale narodu wchodzącego dobrowolnie, razem z innymi, we wspólne ramy europejskie.

Niepodzielona - z czasem - ani na zachodnią wolną, wschodnią niewolną; ani na jednoczącą się Dwunastkę i odmawiającą zjednoczenia się enklawy pseudo-neutralne (Szwajcaria, Szwecja); ani na kraje domagające się zjednoczenia także politycznego i na państwa trwające jeszcze przy przedawnionych pojęciach bezwzględnej suwerenności i niepodległości... Niepodzielona na zachodnią, środkową i wschodnią, ani na środkowo-wschodnią, po porzuceniu tęsknot za wizjami i widmami przeszłości...

Kadłubowa Europa zachodnia byłaby narażona także na wyludnianie: większy przyrost we wschodniej części kontynentu będzie wyrównywać ubytki w zachodniej...

Jedynie cała, niepodzielona Europa dojdzie przez zjednoczenie do znaczenia w świecie, do utrwalenia wolności, demokratycznego ładu i dobrobytu.

Stanisław GROCHOLSKI
Belgia

Powyższy tekst jest fragmentem obszerniej wypowiedzi na temat współczesnych problemów europejskich. (Przyp. red.)

O G Ł O S Z E N I A

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze "Głosu Katolickiego" informowaliśmy o otwarciu dnia 9 maja w Polskim Duszpasterstwie Akademickim przy rue Lourmel, wystawy poświęconej Pier Giorgio Frassatiemu. Z przyczyn niezależnych od organizatorów termin uroczystości został przesunięty na 10 czerwca.

INSTYTUT KATOLICKI W PARYŻU

Dnia 16 maja w katedrze studiów slawistycznych Instytutu Katolickiego (21, Rue d'Assas - Paris 6e - Sala B.O.5) o godzinie 18.30, odbędzie się wykład ks. prof. Józefa Tichnera na temat "Solidarność, polski dramat".

OFIARY NA DOM W LOURDES

- Henryk Żyliński - Harnes - 500F
- ofiara anonimowa
- Bruay en Artois - 1 000F
- Leokadia Wiśniewski - Carmaux - 100F
- Matki Różańcowe - Vierzon - 150F

Parafia

- Montigny en Ostrevent - 3 000F
- Parafia z Waziers - 1 000F
- Anna Goła - Biache St Vaast - 1 600F
- Wanda Baranowska
- Bretigny s/ Orge - 1 000F
- p. Górka - Metz - 100F
- p. Grabowska - Metz - 100F
- p. Podgórska - Mondelange - 100F
- p. Lisiak - Mondelange - 100F

Wszystkim ofiarodawcom "Bóg zapłać"

KOMUNIKAT P.Z.K OKRĘG PARYŻ

Okręgowy Dzień Skupienia dla B.Ż.R., odbędzie się w tym roku dnia 21 maja, w Zakładzie św. Kazimierza - 119 rue Chevaleret, Paris 13e, M° Chevaleret. Początek o godzinie 9.30 - zakończenie o 17.00 majowym nabożeństwem. Zarząd prosi wszystkie B.Ż.R. z okręgu paryskiego o liczne przybycie na to doroczne spotkanie modlitewne. Osoby nie należące do Bractw też mogą wziąć udział.



GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT
42, rue Raymond Marcheron
92170 VANVES
tel.: (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB

P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,

6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82

RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00

Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POLSKIE ZAKWESTIONOWANIE MARKSIZMU

Książka *Wobec filozofii marksistowskiej - polskie doświadczenia*, dostarcza informacji dających się ująć w dwie grupy zagadnień: reakcje profesorów KUL na marksizm oraz prezentowana w książce myśl marksistowska.

Reakcje profesorów KUL na marksizm to najpierw ciągnące się przez lata cierpliwe zwracanie uwagi marksistom na obowiązek przestrzegania w filozofii zasad filozofowania:

- filozofia, jeżeli ma być racjonalna, musi przestrzegać *podstaw porządku racjonalnego, jakimi są tożsamość (relacyjna) i niesprzeczność*,
- akcentowanie materializmu nie czyni filozofii realizmem, który przypisują sobie marksiści pozostając w gruncie rzeczy w orientacji idealistycznej,
- filozofia, jeżeli jest nauką i zarazem ideologią, wyklucza w koncepcji filozofii *możliwość utrzymania czysto teoretycznego, naukotwórczego charakteru* tej filozofii,
- marksizm, stanowiąc teorię przyrody nie jest tym samym teorią bytu i wobec tego nie może być filozofią całej rzeczywistości, a nawet metodologicznie poprawną filozofią przyrody,
- w filozofii chodzi o zdania prawdziwe, wprost o prawdę, a nie o ustanawianie prawdy przez człowieka przy pomocy praktyki,
- praktyka nie może sprowadzać się tylko do rewolucyjnej siły, wyznaczonej *względami propagandowymi*.

Dokończenie ze str. 2

Sobotnie popołudnie i niedzielny ranek wypełniło Walne Zgromadzenie Kongresu. Przemówienie Rektora Polskiej Misji Katolickiej - ks. prał. Stanisława Jeża, sprawozdania członków zarządu, udzielenie absolutorium zarządowi kończącej się kadencji przemówienie niżej podpisanego w imieniu chorego kapelana Kongresu ks. Jana Bojdy i w imieniu PZK, przemówienia gości, wybory i praca w komisjach: statutowej, budżetowej i programowej to główne punkty obrad sobotnich; w niedzielę nastąpiło ukonstytuowanie nowego zarządu a potem sprawozdania z pracy trzech komisji i dyskusja nad sprawozdaniami.

Wskazane tu niektóre tezy marksistów wykluczały partnerstwo w dyskusji, dialog filozofii klasycznej z marksizmem. Właśnie tezy te zmuszały do uczenia zasad filozofowania. Tak bowiem trzeba odczytać sprawozdanie profesora A. B. Stępnia z dziejów marksizmu w Polsce oraz z dziejów dialogu między marksistami i filozofią klasyczną. Tak też trzeba odczytać smutne stwierdzenie profesora M. A. Krąpca, że *tolerancyjność ze strony marksistowskiej mogła się pojawiać jedynie na zasadzie niekonsekwencji w stosunku do zasady walki klas*.

Sama myśl marksistowska, ukazana w podstawach materializmu dialektycznego, rysuje się w książce jako ujęcie programowo akceptujące sprzeczność, usuwające tożsamość czegokolwiek, nie uprawiane naukowo, lecz propagowane, wykluczające prawdę na rzecz przeforsowania celów propagandowych, co nazywa się praktyką. Dotyczy to marksizmu ujętego globalnie, a nie każdego poszczególnego marksisty.

Ta myśl marksistowska, ukazana w podstawach praktyki, a więc w podstawach materializmu historycznego, rysuje się jako apriorycznie przyjęty ateizm, zgodnie ze stwierdzeniem K. Marksa, że *komunizm zaczyna od razu od ateizmu*. Rysuje się zarazem jako właśnie wykluczenie obiektywnej prawdy, gdyż *cokolwiek człowiek wymyśli i wybierze - będzie to wybór trafny, o ile tylko uda mu się swą ideę zrealizować*.

Książkę, jako pracę zbiorową, stanowią spokojne i obiektywne w różnych wersjach ujęcia głównie tematu dialogu, pracy i człowieka. A. B. Stępień we *Wstępie* przedstawia ją jako poważny krok tomistów w kierunku całościowej i docierającej do fundamentów kontrowersji dyskusji filozoficznej z materializmem dialektycznym. M. A. Krąpiec ukazuje interesujące uniemożliwiające dialog różnice między pryncypiami marksizmu i tomizmu. A. B. Stępień rysuje dzieje marksizmu w Polsce, tematy i poziom sporów, ponadto

analizuje dosyć wszechstronnie marksistowską teorię rzeczywistości (materializm, dialektyka, ateizm) i antropologię filozoficzną, która likwiduje się w tezie o historycznej zmienności człowieka jako funkcji stosunków społecznych. Proponuje też sposób ukazania racjonalności bytu. W. Chudy ustosunkowuje się do poglądów Z. Cackowskiego. J. W. Gałkowski omawia temat tworzenia się człowieka przez pracę oraz marksistowską teorię pracy i sposób realizacji przez marksistów dialogu z chrześcijanami w zakresie tej problematyki. T. Styczeń i A. Szostek rozważają oryginalnie soteriologiczne poglądy marksistów. Z. J. Zdybicka analizuje marksistowską teorię religii. S. Kamiński (w tym, co pozostawił) tylko zestawia problematykę wyzwolenia człowieka.

Uderza w książce ogromna erudycja, która jednak nie przesztania lecz wypukła niedokładności twierdzeń marksizmu. Budzą zaufanie staranne analizy poglądów marksistowskich, sprawiedliwe o nich opinie, jasny, dokumentowany tekstami wykład tych poglądów i stopnia zawartych w nich błędów. Można by powiedzieć, używając wyrażenia P. Ricoeura, że *książka daje do myślenia*. Czytelnik polski czekał na nią od czasu wydania *Materializmu dialektycznego K. Kłósaka (1948)*. Znajdzie w niej, obok źródłowej, analitycznie pogłębionej i krytycznej wiedzy o filozofii marksistowskiej, informacje o tym, jak przebiegał i na jakie trudności napotykał dialog *chrześcijanie-marksisci* na terenie filozofii, i jak faktycznie realizuje się relacja *teoria-praktyka*. Będzie miał podstawy do osądu, czy jest to dialog pozorny, czy rzetelny.

Mieczysław GOGACZ

"Wobec filozofii marksistowskiej - polskie doświadczenia", praca zbiorowa pod redakcją Antoniego B. Stępnia, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986.

Obrady kończą się o godzinie 11.30 i wszyscy udają się na Mszę św. do pobliskiego kościoła Millennium. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczy ks. Rektor Stolarek OMI - jeden ze współzałożycieli Kongresu. On też wygłasza okolicznościową homilię. Po Mszy św. następuje złożenie wieńca pod stellą *Solidarności*, potem obiad w sali parafialnej i kończy się wszystko akademią, podczas której występują chóry z Montigny-en-Ostrevent, zespoły folklorystyczne KSMP z Noeux-les-Mines i Dourges oraz grupa artystów z Paryża pod przewodnictwem Jacka Piotrowskiego. Podczas akademii występuje również z krótkim recitalem skrzypcowym p. Stalanowski.

Około godziny 20.00 sala opustoszała, zaczęło się demontowanie wystawy. Tej nocy już nikt nie będzie stał na straży eksponatów. Na straży natomiast życia i rozwoju Kongresu Polonii Francuskiej pozostaje nowy zarząd: prezes - Bolesław Natanek, wiceprezysi: Brunon Piskozub, Edward Oszczak, Wiktor Borgus; sekretarz - Helena Marasińska, zastępca sekretarza - Marie Cecile Piotrkowicz; skarbnik - Agnieszka Świdarska, zastępca - Dominik Bos.

Zarządowi i całemu Kongresowi Polonii Francuskiej *Szczęść Boże* na dalsze lata pracy i rozwoju!

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr